

Ner 219. Kraków 25 Września — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
mie[illegible]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
ro[illegible]	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocz[illegible]	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1 Października zapraszamy do

PRZEDPŁATY

na **„CZAS“** i **„DODATEK MIESIĘCZNY“**

wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

Przedpłata na sam dziennik **„Czas“**

w Krakowie:		pocztą:	
rocznie	**20** zł. austr.	**24**	zł. austr.
półrocznie	**10** „ „	**12**	„ „
kwartalnie	**5** „ „	**6**	„ „

Przedpłata na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

w Krakowie:		pocztą:	
rocznie	**30** zł. austr.	**34**	zł. austr.
półrocznie	**15** „ „	**17**	„ „
kwartalnie	**8** „ „	**9**	„ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.
Dodatek miesięczny z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Kraków 24 września.

Na chwilowe położenie polityki ogólnej w Europie, niepodobna prawie zapatrywać się dziś inaczej, jak ze stanowiska sprawy włoskiej. Być może, a nawet zapewne być musi, że nie ona sama jedna zajmowała dyplomacyę, ale wypadki na półwyspie włoskim, tak były i są ważnemi, tak nieprzewidzianemi w następstwach, że obok zajęcia jakie wywołały, trudno było dostrzegać działania w innym kierunku.

Wypadki te szły w ubiegłym tygodniu nader szybko. Piemont nie czekał odpowiedzi na ultimatum do Rzymu wysłane, zaledwie wojska jego wkroczyły na terytorym papieskie, już zamianował gubernatorów do Marchii i Umbryi; zaledwie nominacye ogłoszono, a już z wojska papieskiego została po walnej bitwie tylko załoga Ankony oblężona i blokowana w téj fortecy; zajęcie i przyłączenie krajów państwa kościelnego dokonanem zostało z wyjątkiem miasta Rzymu i okręgu zajętego przez Francuzów.

Nie stanęło więc nic na przeszkodzie polityce piemonckiej, której celem miało być pochwycenie przewodnictwa w sprawie włoskiej przez hr. Cavoura, i niedopuszczenie, aby ono przeszło w ręce Garibaldego. Pomógł mimowolnie gabinetowi turyńskiemu Franciszek II zająwszy pozycyę za rzeką Vulturno między Kapuą i Gaetą, z oddziałem wojska, którego rzeczywistej liczby wiedzieć dotąd niemożna. Zawsze jednak było go dosyć, aby chwilowo Garibaldego zatrzymać, tak że hr. Cavour dokonał zajęcia zbrojnego wojskiem sardyńskiem bez jego udziału. Dziś położenie króla neapolitańskiego jest zagrożone wojskiem piemontckiem od strony Terracina, Fossombrone, zgoła od granicy papieskiej, a wojskiem Garibaldego od Neapolu, które już działa przeciw niemu, i jak donoszą przerwało komunikacyę między Kapuą i Gaetą.

Wszakże pomimo tego powodzenia, cel jak się zdaje Piemontu przez memorandum hr. Cavoura określony, nie został dopięty. Garibaldi niechce anneksyi, niechce wyzuć się z władzy i siły, niechce ustąpić ani kroku od ogłoszonego przez siebie programatu. Powtarza go w nowej proklamacyi, że obwieści królestwo włoskie dopiero z Rzymu. Nie ma dla niego widocznie jedności Włoch bez Rzymu, nie ma jéj nawet z Wenecyą bez Rzymu jako środka. Z Rzymu tylko można rządzić Neapolem, Florencyą i Medyolanem żadne z tych miast nieustąpi supremacyi swojéj tylko Rzymowi. Tę supremacyę obiecuje Garibaldi ogłosić z Rzymu, anneksyj żadnych nie potrzebuje. Koronę włoską odda on Wiktorowi Emanuelowi, ale ją odda w Rzymie. Z hr. Cavourem niemoże się pogodzić, jak to pisze do jednego z przyjaciół swoich, bo hr. Cavour sprzedał jednę z prowincyj włoskich. Zawsze więc anneksya Nicei do Francyi nie przestaje być jedną z największych trudności. Ona przeszkadza porozumieniu się Garibaldego z Piemontem; ona czyni stronnictwo ruchu niewyrozumiałem na politykę piemoncką, chcącą chwilowo oszczędzić Francyę i nietykać Rzymu.

Piemont odwołuje się do parlamentu. Ale choćby parlament dał zupełną hr. Cavourowi wolność działania przeciw Garibaldemu, czy mu da także i siłę? Czy Piemont może się z bronią w ręku oprzeć Garibaldemu? Czy wojsko piemonckie będzie strzelać na ochotników włoskich, pytał dawno Mazzini, który jak piszą, bawi w Neapolu, a nawet jeżeli będzie strzelać, co się wówczas stanie z popularnością nie tylko hr. Cavoura ale Wiktora Emanuela? Cóż więc się stanie jeżeli Garibaldi od programatu nie ustąpi?

W obec tych wypadków, wszystkie państwa europejskie zachowały się biernie, wyjąwszy jednej Francyi. Stanowisko jej w Rzymie zmuszało ją do działania. Odwołała posła z Turynu lecz nie zerwała stosunków dyplomatycznych, odepchnęła tylko urzędownie solidarność polityki piemonckiej. Wysłała do Rzymu hr. Goyona jenerała znanego z przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Powiększyła wojsko okupacyjne do dwudziestu tysięcy. Dzienniki jej półurzędowe potępiły nową politykę piemoncką; przemawiają za pozostaniem Ojca Śgo w Rzymie, przyjmując raczej walkę gdyby Francuzów do tego zmuszono, aniżeli wyjazd Papieża ze Stolicy; przypominają że Francya nie uznała anneksyi Toskanii i Romanii; zaprzeczają aby za anneksyę Neapolu, Sycylii i krajów papieskich żądała jako wynagrodzenie Liguryi, Sardynii i Elby, oświadczając stanowczo, że anneksya Neapolu i Sycylii nie jest faktem dokonanym, a nawet gdyby i tak było, nie uznałaby go Francya. Są więc jak się zdaje fakta dokonane których Francya nie uznaje, ale któż sędzią w tej polityce faktów dokonanych? podobno że siła. Francya też ma siłę, i oczekuje dalszych wypadków.

Stanowiska innych państw określić nie można, bo nawet protestacye w Turynie o jakich mówiono nie są dotąd pewnemi. Anglię tylko widać, jak całemi siłami pcha ruch na Rzym, raz dla tego że to Rzym, powtóre że tym sposobem odciąga ruch od Wenecyi, potrzecie, że wciągnąć Francyę w krwawą kolizyę z Włochami, byłoby jej bardzo na rękę. Dla tego *Times* krytykuje memorandum hr. Cavoura, i gani tego ministra, iż chce usprawiedliwiać swoją politykę, która usprawiedlić się nie da, a nie usprawiedliwia rewolucyi która się bez niej obejdzie. *Times* popiera Garibaldego co do Rzymu, a hr. Cavoura co do Wenecyi.

Lecz jak się powiedziało, mocarstwa prócz Francyi nie dały poznać swego stanowiska, zachowują ciągle zasadę nieinterwencyi w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu. Następstwa dalsze tych ważnych wypadków mogą dopiero spowodować wystąpienie. Tak samo też i co do sprawy wschodniej, jest jakby jakoweś w gabinetach oczekiwanie pewnych ewentualności które się gotują. Na Wschodzie oczekiwanie może się nieco przeciągnąć, ale we Włoszech ciekawość europejska nie na długą według wielkiego prawdopodobieństwa wystawiona będzie próbę.

Pan Dyrektor wyższego Gimnazyum tutejszego przysyła nam następującą odpowiedź, na wzmiankę uczynioną przez nas o przeniesieniu części uczniów z niższych klas tegoż gimnazyum.

Panie Redaktorze!

Dzisiejszy numer *Czasu* (218 z d. 23 września) mieści w „Kronice“ wiadomość „o przenoszeniu części uczniów klas niższych gimnazyum Ś. Anny do gimnazyum niższego na ulicy Kanonnéj“; wiadomość ze źródła niekoniecznie dobrze poinformowanego zaczerpniętą. Pełnię więc swój obowiązek i służę poczciwéj sprawie, prostując mylne data, na których doniesienie „Kroniki“ się opiera.

1) Przeniesienie części uczniów z gimnazyum Ś. Anny do gimnazyum na ulicy Kanonnéj nastąpiło w skutek rozkazu W. c. k. Ministeryum Oświecenia w celu zapobieżenia przepełnieniu niższych klas gimnazyum Ś. Anny, gdzie do pierwszéj i drugiéj klasy w pierwszych dniach wpisów przeszło trzechset uczniów było się zapisało. 2) Gimnazyum na ulicy Kanonnéj *przestało* z rokiem szkolnym bieżącym *być wyłącznie niemieckiem;* uczniowie u Św. Anny zapisani, a teraz tam przeniesieni, nie ponoszą żadnych kosztów ucząc się z tych samych książek, które do gimnazyum Ś. Anny sobie pokupili. 3) Zasadą przeniesienia nietylko bliskość lub odległość mieszkania uczniów od budynków szkolnych była, *jak to Kronika podaje;* bo wchodziły tu i inne względy. Zważano tu bowiem, aby uczeń bez potrzeby zakładu i nauczycieli nie zmieniał; aby słabszy w klasie mniej licznéj, gdzie nauczycielowi łatwiéj szczegółowo nim się zająć, był umieszczony; — a w końcu nieraz wzgląd pedagogiczny radził przenieść ucznia, aby go dla własnego jego dobra w odmiennych postawić stósunkach szkolnych. Dyrekcya kierując się dobrem uczniów, niewinna temu, że niektórzy ojcowie lub dozorcy domowi postanowień jéj niepojmują, lub dla błachych powodów raczéj kaprysów swych dzieci, aniżeli szczeréj rady słuchają. 4) Uczniów gimnazum S. Anny *wcale nie „wydalano chcąc ich zmusić* do uczęszczania do drugiego gimnazyum“, a tem mniéj *„takich, którzy mieszkają w najbliższéj okolicy gmachu szkolnego Ś. Anny“ jak twierdzi Kronika;* w dzień bowiem po oznajmieniu w klasach, że część uczniów będzie musiała przenieść się do drugiego zakładu, 48 z 52 później przeniesionych dobrowolnie z chęcią opuszczenia gimnazyum Ś. Anny się zgłosiło, a ja czterech tylko sam do przeniesienia przeznaczyłem; i to: dwu, nad którymi mam prywatną opiekę, a zatem zapewne dobra powierzonych sobie sierot pragnąłem, i dwu innych, z których jeden na ulicy Poselskiéj, a drugi na Podgórzu, a więc nie „w najbliższéj okolicy gmachu szkolnego Ś. Anny“ mieszka. 5) O zażaleniach obywateli nic nie wiem; z téj prostéj przyczyny, że się przedemną nikt nie żalił; przedstawienia bowiem i słuszne powody ze strony interesowanych, o ile z zadaniem szkoły się zgadzały, uwzględniałem; ci zaś, o których „Kronika“ wspomina, sami sobie winni żaląc się w biórze redakcyi *Czasu*, zamiast w kancelaryi Dyrekcyi szkolnéj, gdzie w sprawie tyczącéj się dzieci, ojcom najpierw porozumieć się należało. 6) Jak w gimnazyum na ulicy Kanonnéj uczą, powziąść można wiadomość najautentyczniejszą u Dyrektora tego zakładu, gdzie także dowiedzieć się można, że liczba uczniów na rok bieżący do niego zapisanych liczbie lat przeszłych blisko dorównywała, nie zaś, jak to w Kronice mylnie twierdzono, „że *był prawie zupełnie opróżniony*“.

Co się zaś gimnazyum S. Anny tyczy, oświadczyć muszę, że tu rzeczywiście wykład jest *„częściowo polski, częściowo niemiecki“*; jednakowoż *nie jak Kronika donosi „pomimo rozporządzeń w przeszłym jeszcze roku szkolnym wydanych“* — gdyż gimnazyum odbierając rozporządzenia przez W. Rząd krajowy, a nie przez pisma czasowe, w roku zeszłym żadnego rozporządzenia rozszerzenia języka polskiego przy wykładach rozkazującego nie odebrało — lecz właśnie w *skutek reskryptu* W. c. k. Ministeryum Oświecenia plan nauk na rok bieżący zatwierdzającego.

Prosząc o umieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze *Czasu*, mam honor pisać się WPana Dobrodzieja sługą.

L. Klemensiewicz,
Dyrektor gimn. Stej Anny.

Kraków 23go września 1860.

Do powyższego sprostowania dodać winniśmy, że nie powtarzając uwag naszych, któreśmy właśnie rok temu na tém miejscu czynili z powodu nie wykonania postanowień pod względem języka polskiego w szkołach, przypomnimy jedynie też postanowienia, bo jakkolwiek p. Dyrektor twierdzi, że nie otrzymał żadnego rozporządzenia nakazującego rozszerzyć język polski w wykładach szkolnych, wszelako rozporządzenia o których mówimy, ogłoszone zostały urzędownie, a przeto jak sądzimy, obowiązywać były powinny.

I tak prawo z dnia 16go grudnia 1854 r. nakazujące używanie języka niemieckiego, jako wykładowego w wyższych klasach gimnazyalnych (tylko w wyższych), nie rozciągało się bynajmniej do klas niższych, a zatém i do gimnazyów niższych; a następnie, że prawo to zniesioném zostało rozporządzeniem Ministerstwa oświecenia z dnia 8go sierpnia 1859 r. wydaném w moc postanowienia J. C. Mci z dnia 20go lipca t. r. Ostatnie to postanowienie nakazuje, aby w klasach wyższych (a więc zawsze wyższych, bo co do niższych nawet nie było wątpliwości, iż nauki wykładane bywają jak być powinny w języku krajowym), aby więc w klasach wyższych odstąpić od przepisu dawniejszego nakazującego używanie języka niemieckiego, jako przeważnie wykładowego. Co się tyczy klas niższych, nigdy nie zachodziła wątpliwość prawodawcza, że nauki winny być wykładane w języku krajowym. Oświadczenie więc p. Dyrektora, że gimnazyum na ulicy Kanonnéj przestało już w przeszłym roku być wyłącznie niemieckiém, a że niektóre przedmioty wykładane są w niém po polsku, nieodpowiada jeszcze prawu, które chce, aby w klasach niższych język krajowy był wykładowym, a w wyższych, aby także zaniechać przeważnego wykładania nauk po niemiecku.

Że uczniowie niechcieli się zapisywać do gimnazyum na ulicy Kanonéj już dla saméj tego gimnazyum przeszłości, gdzie nawet katechizmu po polsku nie uczono, a gramatykę wykładano uczniom po niemiecku, to najlepszym dowodem jest właśnie ta okoliczność, iż aby gimnazyum to w bieżącym roku szkolnym zapełnić, musiano część uczniów zapisanych już do gimazyum ś. Anny, przenieść na ulicę Kanonną już po rozpoczęciu roku szkolnego.

Powodem do użalenia się rodziców w Redakcyi *Czasu* był może właśnie wzgląd na to, że tu nie idzie o sam interes bezpośredni osób dotyczących, ale o dobro młodzieży w szczególe a przeto i o dobro kraju w ogóle; a wypowiedziane w Radzie państwa słowa ministeryalne zachęciły może do używania prasy za organ życzeń lub skarg. „Byleby jéj tylko wolno było!“ — odpowiedział był na to jeden z członków Rady.

Co do wykładowego języka w gimnazyum ś. Anny, sam p. Dyrektor przyznaje, że takowy częściowo tylko jest polskim a częściowo niemieckim. Nie znamy jeszcze planu szkolnego na rok bieżący zatwierdzonego, bo takowy jeszcze nie obowięzuje, lecz skoro wejdzie w wykonanie, będziemy mieli sposobność sprawdzić, jak dalece odnosi się on do postanowienia N. Pana z dnia 20go lipca 1859 r.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 20 września.

I. Podniesienie na zgromadzeniu Rady państwa w Wiedniu sprawy ustanowienia władzy powołanej do rozstrzygania sporów o patronaty (p. Nr. 209 *Czasu*), daje nam mieszkańcom Galicyi pochóp do objawienia życzeń pod względem połączonej z kwestyą patronatu sprawy konkurrencyi parafialnej.

Zdaje się bowiem w istocie, iż dotknięcie tego przedmiotu obecnie jest tem bardziej na dobie, ponieważ, ile z ogłoszonych rozpraw tejże Rady zauważaliśmy, wniosek tyczący się kwestyi patrona-

tu nie tylko nie upadł, ale owszem przyjętym został, co poniekąd rychłe zajęcie się tą sprawą na drodze ustawodawczej rokuje.

Niewiadomo nam wprawdzie, jaka była doniosłość wniosku zrobionego na posiedzeniu Rady państwa w tym przedmiocie; gdyż takowy podobno właściwie sformułowanym nie był. Ta niewiadomość nie przeszkadza nam jednak w wyłuszczeniu uciążliwości, wynikających dla ziemian galicyjskich z teraźniejszego postępowania w sprawie konkurrencyi parafialnej; postępowania, które niema nawet prawnej podstawy.

Owe uciążliwości są bowiem w samej rzeczy tak wielkie, byt materyalny ziemian do tego stopnia podkopujące, iż niepodobna o nich zamilczeć bez wykroczenia przeciw sprawie dobra publicznego.

One wynikają po większej części z nieuzasadnionego prawem rozkładu składek przeznaczonych na wystawienie oraz utrzymanie budynków parafialnych; po części także z niewłaściwego sposobu ściągania pomienionych składek z kontrybuentów.

Wyłuszczenie atoli w mowie będących uciążliwości wymaga poprzedniego przytoczenia odnośnych do tego przedmiotu okoliczności prawnych. Muszę zatem pierwej przystąpić do przytoczenia rzeczonych okoliczności, zanim nadmienię o samychże uciążliwościach, co téż uskutecznię w następnej korrespondencyi.

Paryż 20 września.

Zerwanie neapolitańskiego drutu telegraficznego wyrodziło grubą pomyłkę. Depesze turyńskie donosiły, że król neapolitański opuścił królestwo i że udał się do Hiszpanii, a tymczasem trzyma się on w okolicy Gaety z 25,000 wojska. Włosi bawiący w Paryżu radzi są z tej pomyłki i pragnęliby, aby król został naprzód rozbrojony. Jenerał Lamoricière spotykając się wczoraj z jenerałem Cialdinim poniósł klęskę i stracił w zabranych jeńcach jenerała Pimodan. Zrobiło to tutaj wrażenie. Jenerał Lamoricière ma dziś mało stronników w Paryżu, mianowicie w wojsku, a to co powiedział porucznikowi Farini, adjutantowi jenerała Fanti, nie obróciło się na jego korzyść. Jenerał Lamoricière miał dziwne illuzye, które zwalają jego przyjaciele na wpływ żony, a które rzeczywiście były jego własnością. W skutek straty syna, jenerał zupełnie się zmienił i opanowały go idee religijne. Po bitwie, którą stoczył, jenerał Lamoricière potrafił z małą liczbą swoich schronić się do Ankony. Wojsko piemonckie zaczęło oblężenie tej twierdzy. Jenerał Lamoricière zapewniał porucznika Farini, że Ankona może się trzymać 50 dni. Czas pokaże czy to zapowiedzenie się sprawdzi. Cokolwiek się stanie, wszyscy są przekonani, że opór króla neapolitańskiego nie będzie długi. Rzym głównie i jedynie wszystkich zajmuje. Gdyby Papież słuchając rad złych ludzi, podbechtywanych przez państwa akatolickie, opuścił Rzym, byłoby to ze szkodą katolicyzmu. Ojciec ś. może bez ujmy czci uledz przemocy i stać się ofiarą, bo nie nosi oręża. Może nie podpisać na zabór, ale może pozostać przy Rzymie i jego okolicach. Zawsze biegły Piemont proponuje znowu Papieżowi uznanie jego zwierzchnictwa (zapewne już nie nad Romanią, lecz tylko nad Marchią i Umbryą). Nie ma nadziei, aby ta kombinacya się udała. Francya ma posłać nową brygadę na obronę Rzymu. Domaga się tego jenerał Goyon. Prawdą jest, że Garibaldi zapowiedział, iż przystanie na anneksyą dopiero w Kwirynale. Tego Francya nie ścierpi, chyba gdyby Papież Rzym opuścił. Wszyscy dziś studyują charakter i myśli Garibaldego. Sądzono, że sekciarstwo jedynie nim kierowało. Omylono się. W rozkazie dziennym ogłoszonym z powodu śmierci kapitana de Flotte, Garibaldi pokazał się człowiekiem politycznym i wyraził się dobrze o Francyi i jej Cesarzu. Wejście wojsk piemonckich do państwa kościelnego sprowadziło jak dotąd wyjazd samego barona Talleyranda. Inni ambasadorowie pozostali na miejscu. Król piemoncki zwołał parlament na dzień 2 października, dla pokazania mocarstwom, że to co robi ma za sobą poparcie narodowe.

Puszczono znowu fałszywe pogłoski: że targnięto się na życie Cesarza w Tulonie, że Cesarz domaga się od Piemontu wyspy Sardynii i Elby za anneksyą Marchii, Umbryi, Neapolu, Sycylii itd. Dzienniki rządowe zaprzeczyły tym pogłoskom, a *Constitutionnel* dodał, że choćby została dokonaną. Cesarz nie uzna nigdy anneksyi. *Constitutionnel* mówi może za wiele. To dziś jest pewnem, że Anglia jest teraz lepiej z Francyą. Zapewniają, że miała się zdecydować na rzeczywiste poparcie drogą dyplomatyczną zasady nieinterwencyi w sprawie włoskiej. Ma wrócić wkrótce do Francyi książę Metternich w zamiarze nowego zbadania Cesarza. Cesarz znajduje się w trudnym dualizmie politycznym. Nie chciałby on tego co się dzieje we Włoszech, groził opuszczeniem Piemontu, ale gdyby Piemont był zaatakowanym, musiałby wejść do Lombardyi na jego obronę i nie mógłby inaczej postąpić. To też utrzymuje się przekonanie, że Piemont nie zostanie zaatakowanym.

Lepsze stosunki Francyi z Anglią zwlekają zjazd w Warszawie. Rosya ma dziś widzieć, że Napoleon III nie mieszając się do niczego we Włoszech, nie mógł wypadków odwrócić. Prawa monarsze upadły same pod ciężarem praw narodowych. Mówią, że korzystając ze zjazdu w Warszawie i przykładu, Królestwo ma podać petycyę o uznanie swych praw narodowych. Francya ma posłać do Warszawy komisarza wojskowego (attaché militaire).

Prawa narodowe odsłaniające się w Koburgu zajmują Francyą, i wchodzą w myśl jej dzisiejszej polityki. Wszystko co zrobią Niemcy na tej drodze, otrzyma jej oklaski.

Spisek sir Bulwera w Stambule, o którym piszą *Nord* i *Morning Chronicle* jest jak dotąd prostą groźbą, mającą na celu energiczniejsze wystąpienie Sułtana w myśli polityki angielskiej. Anglia lubi politykę indyjską i zastępywania sułtanów przez braci; nie ma także skrupułu w wynajdywaniu protekstów.

Płynąc do Algieru, Cesarstwo wysiedli dnia 15 t. m. w Mahon (wyspa Balearska), lecz nie spotkali tam, jak było ułożono, królowej hiszpańskiej. Królowa została wstrzymaną przez burzę. Nie wiadomo z pewnością czy Cesarstwo wstąpią z powrotem do Mahon. Utrzymują, że w położeniu w jakim się znajduje Cesarz, nie może bardzo pragnąć spotkania się z królową. Królowa upomniałaby się o nienaruszalność państwa kościelnego, a w tym interesie Cesarz nic zrobić nie może.

Dziś o pierwszej godzinie z południa odbył się pogrzeb księżnej Alby w kościele ś. Magdaleny, w asystencyi ministrów, senatorów i dygnitarzy, ale bez formy urzędowej. Księżna Alby została złożoną w dolnym kościele śtej Magdaleny jako osoba prywatna, nie należąca nawet do prywatnej familii cesarskiej. Parę tygodni temu widziałem księżnę w pojeździe w lasku bulońskim. Oblicze jej było cierpiące, lecz jeszcze piękne. Księżna zostawiła pięcioro dzieci. Ciało jej zostanie przewiezione do Hiszpanii.

Dzisiejsi korespondenci paryzcy piszą o tem co się dzieje zewnątrz, a mało o Francyi. Nie może być inaczej, bo we Francyi nie dzieje się nic nowego. Możnaby powiedzieć, że od paru lat Francya nie ma historyi. Według Macauleya znaczy to, że Francya jest szczęśliwą. Wydadzą o tem wyrok Wiedeńczycy jak przybędą dnia 26 t. m. do Paryża pociągiem zabawowym. W tych dniach zdarzył się jeden drobny wypadek. Prefekt policyi zakazał ogłaszać składki na grób dla kapitana de Flotte, z przyczyny, że kapitan był republikaninem, że odegrał rolę r. 1848 i że był sztandarem.

Cesarz nie spuszcza z uwagi obrony brzegów francuzkich. Wznoszą się na różnych stronach brzegów baterye lub lunety i słychać, że Cesarz myśli ufortyfikować Marsylię od strony morza na wzór Cherbourga.

Wiedeń 23 września. Jeszcześmy nie zdążyli zdać sprawy z całego przebiegu obrad Rady państwa nad budżetem, a już nas zaskoczyły daleko ważniejsze téj korporacyi rozprawy, niżeli te, do jakich mogły dać powód oddzielne pozycye budżetu. Rozprawy te są ważniejsze, jako nie powodowane chwilowym stanem finansów lub polityki, lecz traktują o podstawach społecznego, ekonomicznego i politycznego organizmu monarchii austryackiéj, a więc obejmują w sobie wszystkie te kwestye, jakich tylko dotknięto lub dotknąć zamierzano w ciągu rozpraw budżetowych. Wtedy już wprawdzie zdarzało się częstokroć, że tu i owdzie zapuszczono głębiéj skalpel krytyki, lecz były to niejako próby, w których doświadczano czucia i drażliwości nerwów, by ocenić stopień żywotności miejsc cierpieniem dotkniętych. Wydział uskuteczniwszy właściwą dyagnozę, teraz dopiero przedstawił główne swoje myśli o środkach zaradczych, w dwóch wnioskach, z których każdy na innym systemie opiera się. Wnioski te znane są czytelnikom naszym pod nazwą wniosku większości i wniosku mniejszości.

Rozprawy nad budżetem skończyły się 19go. Poniżéj dajemy treść tego posiedzenia. W dniu 21 toczyły się rozprawy nad uwagami, jakie wydział budżetowy skreślił nad położeniem finansowém; zaś wnioski z uwag tych wyszłe były przedmiotem obrad, które się w sobotę dnia 22go rozpoczęły. Uwagi pomienione są niejako wstępem do tych wniosków, które już podane były w *Czasie* (Ner 199 i 201). Tak uwagi wydziału jak i obrady nad wnioskami wymagają obszerniejszego wyłuszczenia; tymczasem na krótkiéj wzmiance dziś poprzestajemy.

Na posiedzeniu w dniu 22 b. m. hr. Clam wskazywał, jak szkodliwém jest podciągnięcie wszystkich zadań życia publicznego pod zakres kontroli władz, dla których wszelki objaw działalności wtedy dopiero nabywa prawa istnienia, gdy zostaje wcielony w czynność urzędową. Tym sposobem wszystkie czynniki życia publicznego przeszły z czasem w formułki, i to co było żywotnego, stało się martwém pismem, a cały organizm przerodził się w machinę, która produkuje niezliczony ogrom zapisanego papieru i połowę sił swoich zużywa na kontrolowanie drugiéj połowy.

Sądownictwo nie inaczej postępuje jak administracya. Bezowocnie rozrzedza swoją działalność w formalnościach i pisaninie, a będąc zdala od żywiołów praktycznego życia, nie odpowiada przeznaczeniu swemu. Ogólny kierunek wychowania tak pod względem narodowym jak i naukowym wymaga reformy stanowczej, lecz się przedmiot ten wiąże z kwestyą organizacyi monarchii i stanowiskiem krajów jej; dla tego należy do ogólnych zadań organizacyi.

Taki stan rzeczy objawia się ze strony zewnętrznej. Wewnętrzne jego objawy odbijają się w obyczajach i charakterze ludów. Władza rządowa zszedłszy ze swojego stanowiska wysokiego i wdając się w najdrobniejsze okoliczności życia prywatnego, rozprysła się w nieskończoność i osłabła w swojej potędze, a w ciągłych ścieraniach się życia potocznego, wystąpiła w roli przeciwnika obyczajów, zwyczajów, usposobień, życzeń i potrzeb ludności. Nieustającem wdzieraniem się w prywatne życie i absorbowaniem wszystkich jego objawów, zrodziła apatyę i pozbawiła samodzielności; nauczono się bowiem spuszczać się we wszystkiem na organa władzy. Organa te nie przejęte duchem ożywiającym najwyższe sfery rządowe, nie umiały ich reprezentować, a postępowaniem swojem wbrew przeciwnem zamiarom rządu, pozbawiły go zaufania u ludu, tak iż przestano wierzyć obietnicom, a najważniejszym aktom nie przypisują praktycznego wykonania.

Następnie hr. Clam dodał wniosek do sprawozdania o *stosunkach prasy*. Zważywszy, mówi ten wniosek, że na polu prasy w ogóle, a dziennikarstwa w szczególe, kroki administracyjne z czynnościami sędziowskiemi tak się krzyżują, że zacierają granicę, która odróżnia wdanie się prawne od własnowolnego, i w obawie, aby brak stałej podstawy prawnej dla prasy nie przyniósł szkody dla dobra publicznego, nieuniknioną jest konieczności, aby uregulować rychło stosunki prasy w duchu swobodnego jej ruchu. Dalej wykazywał hr. Clam wpływ prasy na rozwijanie się życia publicznego, jak również wskazywał, że życie to powinno na prasę wpływ wywierać. Tam gdzie publiczność milczy, prasa nie będzie wyrazem opinii publicznej, lecz przeciwnie dzienniki staną się pozornym lub nawet fałszywym jej przedstawicielem.

Głos ten znalazł poparcie u wielu radzców tak z łona większości jak i mniejszości, i pod tym względem nie było różnicy zapatrywania się. Wniosek hr. Clama o rychłe *uregulowanie stosunków prasy*, przyjęty został jednomyślnie.

P. Kraiński wniósł następnie kwestyę **języka polskiego**. Powoływał on się w tym względzie tak na traktaty, jako i na zapewnienia cesarskie, które przyrzekły Polakom zachowanie instytucyj narodowych. Pomimo tego, ze względu na szkoły nie stało się tym przyrzeczeniom zadosyć. Język polski jest dojrzałym w sferze nawet umiejętności; a w sądownictwie coraz więcej język polski bywa wykluczanym, prezez opieranie się niby na postanowieniu z r. 1852, a to nawet w sądach najniższej instancyi, tam gdzie przynajmniej sądy patrymonialne języka polskiego używały. W ostatnich dopiero czasach, teraźniejszy Minister spraw wewnętrznych przywrócić nakazał język polski w administracyi, i zasłużył sobie na wielką wdzięczność w kraju. Austrya ma szczególne powody aby ludność polską pod tym względem zadowolnić.

Hr. Rechberg odpowiada, że przytoczone traktaty są zbyt ogólne, mimo tego JCMość wiernie zasadę tę w wykonanie wprowadzi, jaką obwieścił w przemowie do Rady państwa.

Hr. Apponyi objawił sympatyę swoją dla sprawy, w obronie której Radzca Kraiński wystąpił, i mówi, że te same cierpienia dotknęły Węgry, a nigdzie prawo nie było dotkliwiej naruszone, jak w mowie ojczystej. Przedmiot ten jednak ostatecznie załatwionym dopiero być może w pomyślnej organizacyi ogólnej.

Hr. Clam podnosi jeszcze wysoką ważność indywidualności narodowej, której najwierniejszym i najczulszym objawem jest język; stawa w obronie języka przeciw biórokratycznym wyrokom i odpiera niektóre głosy w tym przedmiocie, a wreszcie formułuje wniosek Kraińskiego w ten sposób:

Niezadowolenie ze względu na język, nie ogranicza się tylko do sfery wychowania publicznego, lecz się i w innych sferach życia publicznego objawia w sposób głęboko dotkliwy. Dodatek ten przyjęto powszechnie.

Po odczytaniu sprawozdania do końca, odczytano wniosek mniejszości. Poczem hr. Szecsen jako sprawozdawca zabiera głos i w pięknej a obszernej mowie objaśnia zdanie sprawy, a zgromadzenie przywtarza mu żywym oklaskiem. O tem później.

— W kolei obrad poprzednich Rady państwa nad budżetem, przyszła pod obrady w d. 19 b. m. rzecz o monopolu tytuniowym. Z powodu obecnego stanu finansów nie wnosił hr. Szecsen, sprawozdawca wydziału, kwestyi co do utrzymania lub zniesienia monopolu, lecz zdawał tylko sprawę z uwag wydziału nad możnością podwyższenia dochodów tej pozycyi budżetowej. Podwydział specyalnie nad tym przedmiotem zastanawiał się. Wnioski odnosiły się do ułatwienia sprzedaży tytóniu na rzecz skarbu, rozpowszechnienia jego uprawy i powiększenia produkcyi tak, aby znaczną jej część można wywozić za granicę. Hr. Barkoczy nie dotyka też strony monopolu, lecz opierając się na jego istnieniu, wykazywał różnicę w produkcyi tytóniu przed r. 1848 i teraz. Wywóz cały wynosi 55,000 cetn., a rząd sprowadza z zagranicy 260,000 cetn., za które srebrem płacić musi. P. Plener odpowiada, że niemożna się obyć bez zagranicznego liścia. Hr. Borelli, hr. Hartig i biskup Strossmayer domagają się dla Dalmacyi wolności uprawy tytóniu; inni radzcy żądają, aby w każdym kraju koronnym wolno było uprawiać tytoń. W rozprawach nad tym przedmiotem wykazują radzcy upadek produkcyi tytóniowej z powodu administracyjnych i fiskalnych utrudzeń, które mają przestrzegać dobroci liścia i cenę jego naznaczać. Tymczasem tytoń jest teraz gorszym i droższym niżeli dawniej, kiedy w Węgrzech nie było monopolu. Wnioski wydziału uchwalono z dopełnieniami dążącemi do rozpowszechnienia uprawy tytoniu.

W rozdziale o stęplu, taksach i opłatach od aktów i dokumentów, wydział poczynił swoje uwagi nad wysokością taryfy, tudzież pod względem poboru tej opłaty, która narusza częstokroć sam kapitał. Niejasność przepisów stęplowych, ich różnorodność, stają się powodem wielu przykrości dla kontrybuentów. P. Plener przyznał, że cała ta gałęź dochodów opiera się na niedokładnych zasadach opodatkowania, przyznał, że opłaty są w wielu względach nazbyt uciążliwe i przyobiecał reformę. Rada ponowiła tylko prośbę wydziału o przyśpieszenie takowej. Rozprawy nad tym przedmiotem trwały długo, bo przechodziły częstokroć w specyalności. Naczelnik ministerstwa skarbu o tyle tylko był przeciwnym zmianie w tej chwili, iż rząd musi się trzymać zasady z góry wypowiedzianej, że nie może przystać na zmniejszenie dochodów. Główne wady wytykane w ustawie stęplowej były: jej niejasność, jej dopełnienia i dodatkowe do niej przepisy, które utrudniły obeznanie się z zasadami taryfy; wymierzanie opłat i taks przez urzędy podatkowe, nieobeznanie z czynnościami prawnemi, mylność zasady biorącej stukrotną wysokość podatku gruntowego za nominalną wartość ziemi itd.

Hr. Barkoczy dotknął uciążliwości stępla od gazet i od inseratów, przyczem hr. Andrassy wszedł na pole osobiste i wytoczył dziennikom proces o zasady polityczne. Hr. Hartig użalał się, że przepisy stęplowe są tego rodzaju, iż każdy człowiek naraża się codziennie na ich przekroczenie, nie przewidując tego. Żądał on zniesienia stępla od prostego stwierdzenia tożsamości podpisu. Wnioski wydziału, tudzież wnioski hr. Hartiga i hr. Barkoczego względem ulżenia stępla od inseratów, uchwalono.

Dochody z loteryi obliczone są brutto na 16 milionów bez mała, netto na $5^{7}/_{10}$ milionów. Reszta idzie na wygrane i administracyę. Ta ostatnia kosztuje $1^{1}/_{5}$ milionów, tj. 21% czystego dochodu. Ze stanowiska finansowego Wydział sądzi, że niemoże polecać dochodu, który 36% tylko netto przynosi, a ze stanowiska moralności publicznej niemoże stawać w obronie loteryi, lecz obecny stan finansów nie pozwala myśleć o pozbawieniu się tego dochodu, starać się tylko należy, aby koszta administracyi były mniejsze. Następnie zaleca Wydział uwolnienie loteryj na cele dobroczynne od opłaty 10% wartości losów. Rada zgodziła się na wnioski.

Z kolei przyszły posiadłości państwa, jako to dobra i lasy salinarne. Dochody ryczałtowe wynoszą blisko 15 milionów, a z tego tylko $5^{7}/_{10}$ mil. wpływa do skarbu, reszta przypada na koszta. Dochód więc czysty przynosi 33% ogólnego dochodu. Mimo tego wydział zaleca, aby się wstrzymać ze sprzedażą dóbr skarbowych, naprzód dla tego, że wartość ich z czasem się powiększy, powtóre, że pora obecna nie jest stosowną do ich sprzedaży, dalej, że skarb powinien posiadać majątek nieruchomy, przez co daje innym właścicielom ziemskim rękojmię, iż interesa własności ziemskiej oceniać i bronić będzie. Przy ostatecznem wreszcie uregulowaniu gospodarstwa publicznego, dobra skarbowe powinny otrzymać przeznaczenie jako dobra korony. Ks. Schwarzenberg i hr. Barkoczy dodają jeszcze swoje uwagi nad ważnością wielkich dóbr koronnych, w obronie interesu dynastycznego.

Fabryki skarbowe nie spowodowały rozbioru, jak również następna pozycya o dochodach z telegrafów. (W liczbie fabryk są drukarnie, a z tych drukarnia rządowa we Lwowie przynosi 10,800 złr.).

Górnictwo przynosi w ogóle 46,300,000 złr., a z tego jako czysty dochód tylko 700,000 złr. Wydział uskarża się na niestałość w ciągu lat 30tu zarządu centralnego, na zmianę form i zasad w zarządzie górniczym, na przymuszone dostarczanie szlachetnych metali za papiery podług nominalnej ich wartości, na sprzedaż kopalń rządowych, wdawanie się władz miejscowych w czynności górnictwa prywatnego, zniżenie cła od żelaza sprowadzanego dla niektórych kolei żelaznych, niestósowne opodatkowanie kopalń, i żąda pociągnięcia wyrobów górniczych pod podatek zarobkowy, tudzież osobnego ministeryum dla górnictwa. P. Plener wykazuje, że dochody brutto wynoszą tylko 34 miliony, mówi o wzroście górnictwa w ostatnich czasach, szczególniej pod względem srebra, żelaza, żywego srebra i miedzi. Chociaż minister skarbu nie jest górnikiem, lecz niemasz potrzeby wydzielać górnictwa z departamentu finansowego. Hr. Hartig zgadza się na to, lecz żąda dla górnictwa oddzielnej dyrekcyi technicznej. Wniosek wydziału z pewnemi zmianami przyjęty został.

Dochody z mennictwa nie wywołały rozpraw.

W końcu sprawozdawca wydziału hr. Szecsen odczytuje ogólne uwagi nad etatem podatkowym. Wydział utrzymuje, że nie jest w stanie obliczyć ogólnego bogactwa narodowego monarchii, niemając do tego materyałów, a przeto nie może postawić porównania co do opodatkowania w Austryi z opodatkowaniem w innych krajach. Można było tylko to sprawdzić, ile przypada podatków w Austryi na jedną głowę.

Dochody brutto z podatków wynoszą na r. 1861 złr. 341,107,154, odjąwszy od tego koszta monopolów tytoniu, soli i poczt, wynoszące 40,664,830 złr., pozostaje ciężar podatkowy 300,442,324 złr. Przypuściwszy okrągło ludność w państwie austryackiém na 36 milionów, przypada na każdą głowę po złr. 8. $34\frac{1}{2}$ podatków rocznie. W téj cyfrze niemieszczą się jednak dodatki podatkowe na potrzeby kraju, obwodu, powiatu, gminy; składki na drogi, kościoły, probostwa, szkoły; ciężar kwaterunkowy i podwód itd. Gdyby je wszystkie można obliczyć, ciężar podatkowy wynosiłby rocznie przeszło 10 złr. na głowę. Przypuściwszy, że połowa mieszkańców składa się z dzieci i starców, i że niemasz w Austryi więcéj nad 12 milionów producentów, to ani wątpić, iż podatki podwyż

szone być niemogą, ani też nowe wprowadzane. Owszem wydział pragnie, aby skarb mógł znaleść środki obudzenia bogatych sił produkcyjnych, bo tym sposobem nastanie możność podniesienia dochodów podatkowych.

Zgromadzenie zgodziło się na te uwagi ogólne, i na tém zakończyły się rozprawy nad budżetem, a przyszła kolej na obrady nad ogólném położeniem finansowém i administracyą w Austryi.

— Podróż J. C. Mci do Warszawy nastąpić ma, jak donosi, *Kor. Autogr.* w dniu 11 października. Ze źródeł publicznych wiemy, że zjad warszawski odbędzie się 14go, zatém N. Pan przybędzie może do Warszawy w dniu 13 wieczór lub 14go rano. Zdaje się przeto, że w podróży téj Cesarz Jmć zatrzyma się, lecz dotąd nie masz pewnéj wiadomości, w których miastach to nastąpi; zapewne Praga będzie pierwszą stacyą. Zdaje się być wątpliwą rzeczą, co niedawno utrzymywano, iż przyjazd Cesarza Franciszka Józefa i Księcia Rejenta pruskiego nie nastąpi równocześnie. To odosobnienie nabyłoby znaczenia przeciwnego zjazdowi teplickiemu, a nadto tak wielkiego, iż przypuścić tylko trzeba, że wieść ta powstała w tych sferach pruskich, gdzie niechętném okiem patrzą dotąd na przywrócenie stosunków przyjaźni między Austryą i Prusami. Pierwszą wiadomość o tém czytaliśmy w *Börs. u H. Ztg* berlińskiéj, które jednak dodaje, że obaj monarchowie niemieccy mają się z powrotem widzieć z sobą na granicy. Także nie jest jeszcze z pewnością wiadomem, czy obu monarchom niemieckim towarzyszyć będą ministrowie spraw zagranicznych. Co do zjazdu książąt niemieckich w Warszawie, takowy ograniczyć się ma do tych panujących, którzy blisko z dworem rosyjskim są spokrewnionymi.

— Z Wenecyi otrzymano doniesienie z d. 21 b. m. przez telegraf, że rząd namiestniczy czyni wiadomo, iż dla zapobieżenia przemycaniu broni i pism podburzających, wkradaniu się niebezpiecznych ludzi i tajnego zbiegostwa za granicę, patrole wojskowe na granicy mają nakaz użycia broni w całéj rozciągłości, w przypadku stawiania oporu. Na brzegach pogaszono latarnie morskie. Z Tryestu nadeszła z 22go depesza telegraficzna, donosząca, iż tegoż dnia otrzymano tam urzędowe uwiadomienie o blokowaniu Ankony.

— Marynarka austryacka ma się skoncentrować w Lissie w Dalmacyi, gdzie położenie jest bardzo obronne, i można stamtąd bronić tak Dalmacyi jak i wysp Kwarneryjskich, tudzież Wenecyi i Tryestu. Założone niegdyś przez Anglików fortyfikacye na téj wyspie, wzmocnione niedawno zostały.

Francya.

Monitor odbiera doniesienie z Algieru dnia 17 września:

„Cesarstwo przybyli do Algieru pomimo niepogody towarzyszącéj ich podróży. Minister Algieryi i osad i jen. Martimprey naczelny dowódzca sił lądowych i morskich przybyli do Cesarza po rozkazy na pokład okrętu „Orzeł“ a o godz. 9 Cesarstwo wysiedli na ląd przy odgłosie dział z wałowni i ze statków stojących w przystani. Cesarstwo udali się do katedry w pośród szpaleru spahisów. W południe bej tunetański przybył do portu na fregacie „Piorun“ złożyć hołd Cesarzowi i powitany został z honorami winnemi swéj randze przy wstąpieniu na ląd. J. Wys. przyjęty był przez Cesarstwo.

„Jeden z braci Cesarza marokańskiego jest również oczekiwany.“

Według depeszy nadeszłéj dnia 21 do Paryża, festyn wyprawiony w Algierze w wilią tego dnia był wspaniały. Cesarzowa pod wpływem boleści jaką jéj sprawiła wiadomość o stanie zastraszającym jéj siostry księżnéj Alby nie była na balu. Cesarstwo odpłyną o północy do Marsylii, gdzie przybyć mają w piątek o godz. 4éj.

W poniedziałek przybyć mają Cesarstwo do St. Cloud, a następnie na czas jakiś zamieszkają Compiègne.

— *Constitutionnel* pisze: „*Independance belge* szczególną zamieszcza pogłoskę na któréj rozpowszechnieniu zapewne niektórym ludziom zależeć musi. Dziennik ten utrzymuje, że wyspa Sardynia i wyspa Elba w danym razie przypadną jako wynagrodzenie Francyi za nowy przyrost Piemontu przez przyłączenie Neapolu i Sycylii. Upornemu temu twierdzeniu wypada nam na nowo i kategorycznie zaprzeczyć. Najprzód przyłączenie Sycylii i Neapolu do Sardynii nie jest faktem dokonanym, a gdyby nawet nim było, rząd cesarski nieuznałby go. Sprawiedliwość wymaga aby się wstrzymano raz na zawsze od przypisywania nam niesłusznie owych projektów powiększenia. Powtarzamy, Francya nie pragnie i nie żąda nic. Nie chce ona zdobywać, lecz uspakajać.“

Włochy.

Czytamy w *La Patrie*:

„Ostatnie nasze depesze potwierdzają fakta dotyczące ataku na linię Ankony. Oto kilka szczegółów o tym wypadku:

„Jenerał Lamoricière dowodzący pierwszym korpusem, połączył się w Macerata zrana dnia 17go z jenerałem Pimodan. Postanowił on uderzyć nazajutrz na wojsko piemonckie przecinające drogę i rzucić się do Ankony.

„Atak rzeczywiście wykonany został i walka nader była krwawą. Obie armie okazały równe męstwo i poniosły dotkliwe straty. Linie piemonckie trzymały się silnie i wojsko papieskie niemogło ich przełamać. Zajmowały one trzy razy pozycyę i trzy razy musiały się cofnąć. Przy trzecim ataku jenerał Pimodan został raniony kilku strzałami i odniesiono go umierającego z placu boju. Jenerał Lamoricière stanął na czele słabéj kolumny, zdołał przebić się przez armię nieprzyjacielską, dostał się w góry i wszedł do Ankony.

„Jenerał Pimodan umarł w nocy z 18go na 19 w skutku ran. Ankona pomimo męstwa jenerała Lamoricièra i jego małéj armii, będąc otoczoną od lądu i morza, nieochybnie jest straconą. Zapewniają, że armia sardyńska, która stanowcze odniosła korzyści, zamierza dla oszczędzenia mieszkańców Ankony ścisłą blokadą zmusić załogę do poddania się.“

Jenerał Pimodan o którego śmierci *La Patrie* powyżéj donosi, był pod Karolem X. oficerem francuskim. Po rewolucyi lutowéj podał się do dymisyi, przeszedł do służby austryackiéj i otrzymał w jednéj potyczce 18 ran. Gdy Lamoricière dowództwo wojska papieskiego objął, wstąpił jako naczelny szef sztabu głównego z tytułem jenerała do armii papieskiéj.

Według wiadomości z Neapolu z 18go września przyjął Garibaldi dymisyę dytychczasowego prodyktatora Sycylii p. Depretis, który natychmiastowego przyłączenia Sycylii do Sardynii żądał, i zamianował p. Mordini prodyktatorem Sycylii. (Według bióra Reutera zamianowany jest na tę posadę p. Sassi.) Równocześnie wydał dyktator nową odezwę, w któréj oświadcza, że do téj chwili nie chce anneksyi i że dopiero z Rzymu ogłosi królestwo włoskie. Dziennik urzędowy neapolitański podaje zresztą następujące postanowienie dyktatora:

Neapol 14 września.

Włochy i Wiktor Emanuel. — Dyktator południowych Włoch stanowi: jenerał Sartori zamianowany zostaje prodyktatorem stałego lądu neapolitańskiego.

(podp.) *Garibaldi.*

Zamianowanie to prodyktatora świadczy, że Garibaldi nieomieszka osobiście puścić się w pochód ku Kapui i Gaecie, pomiędzy któremi miastami wojska jego przecięły związek. Już w d. 14 września przyszło pomiędzy przednią strażą Garibaldego i królewskiemi wojskami do pierwszéj utarczki i od d. 15go Kapua jest blokowaną. Według wiadomości z Caserty z d. 18go b. m., podanych przez bióro Reutera, oczekiwano w dniu tymże kapitulacyi Gaety, a w dniu następnym miał Garibaldi przenieść tamże swoją główną kwaterę.

Korespondent z Neapolu w *Journal des Débats* przytacza list pułkownika obsaczonego w Kapui, w którym tenże donosi, że brak czuć się daje żywności i oficerów, a karność tak się rozprzęgła, że król polecił żołnierzom każdego oficera zastrzelić, który da po sobie poznać, że posterunek swój chce opuścić. Przy królu Franciszku II znajdują się jeszcze jenerałowie Statella, Cutrofiano, Barbalonga, Casella, naczelnie dowodzącym jest jen. Salzano. Jen. Bosco pozostał chory w Neapolu. Proponowano mu, aby się zaciągnął do wojska prodyktatora. Jenerał uprosił sobie dwa miesiące do namysłu i przez ten czas znajdować się będzie w Marsylii. Marszałek gubernator Kapui Pinedo widział się zmuszonym w przebraniu chłopskiem ratować się ucieczką ponieważ żołnierze jego chcieli go zamordować za to, iż jak go podejrzywano, Kapuę sprzedał Garibaldemu za 30 tysięcy dukatów. Król Franciszek II utworzył sobie w Gaecie nowy gabinet i nowy *Giornale ufficiale*, w którym kasuje urzędników którzy pod Garibaldim zostali na swych posadach, obwinia marynarkę o zdradę i rozwięzuję gwardyą narodową.

Giornale di Roma pisze z Rzymu d. 15 września:

Wczoraj nadeszła następująca depesza telegraficzna oddana na stacyi w Tolentino d. 14 września.

„Do Ministra wojny w Rzymie. — Jenerał Courten cofnął się do Ankony zostawiając w tyle Kanzlera i Vogelsanga. Otrzymuję w téj chwili następującą depeszę jen. Courten:

„Kolumna Kanzlera i Vogelsanga odcięta od Synigalii, weszła do Ankony z dwoma działami. Otoczona w San-Angelo przez dywizyę piemoncką, stawiła dzielny odpór, przerzynając się przez nieprzyjaciela i przebiegłszy 45 mil (włoskich) drogą górzystą. Batalion Strzelców, stracił blisko 60 ludzi i 4ch oficerów. Batalion Sersa z krajowców złożony małe poniósł straty, kompania woltyżerów tego batalionu odparła trzy ataki jazdy. Nieprzyjaciel stracił wiele ludzi. Wojsko pełne jest zapału i biło się dobrze. Kolumna nasza liczyła blisko 1000 ludzi- (podp.) naczelnie dowodzący, jen. *Lamoricière.*“

Inna depesza nadeszła o godz. $11\frac{1}{2}$ zrana wyprawiona z Maceraty o godz. $10_1/_4$ zrana:

„Do Ministra wojny w Rzymie. — Przybyłem dziś rano o godz. 7 do Maceraty. Pimodan idzie w też tropy za mną. Piechota uszła 40 mil w 22 godzinach. Ma się bardzo dobrze. (podp.) naczelnie dowodzący jen. *Lamoricière.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Pszczynie w Górnym Szląsku umarł 17go nagle na sparaliżowanie X. Bogedain sufragan wrocławski, biskup Hebronu in p. inf. Na kilka godzin przed śmiercią miał jeszcze mszę śtą. X. Bogedain był jednym z małéj liczby prałatów biskupstwa wrocławskiego posiadających język polski, niezbędny dla duchowieństwa szląskiego.

— Rosyjski statek „Piastun“ wyleciał w powietrze 30go sierpnia niedaleko Helgolandu, skutkiem zajęcia się prochów. Zginęli na nim kapitan i 2ch poruczników, 1 kadet, 2 sterników, mechanik i 69 majtków, a 38 osób uratowało się. Okręt ten wracał z Oceanu Spokojnego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 września. *Le Pays* i *La Patrie* zaprzeczają wiadomości o protestacyi rządu austryackiego przeciw ostatnim wypadkom w państwie kościelném; rząd austryacki wydał tylko okólnik, przedstawiający zapatrywanie się swoje pod względem wypadków włoskich.

Paryż 22 września. Urzędowo zaprzeczono tu pogłosce, jaka się była rozeszła o przejściu wojsk austryackich przez Mincio. *La Patrie* zaprzecza innej pogłosce, która mówi, że Cesarz Napoleon wyraził życzenie przybycia na zjazd do Warszawy. *Monitor* dzisiejszy donosi o przybyciu obojga Cesarstwa do Marsylii.

Neapol 18 września (przez Genuę). Garibaldziści przecięli komunikacyę między Gaetą a Kapuą. Garibaldi zamianował Mordiniego prodyktatorem Sycylii i wydał świeżą proklamacyę, w któréj ponawia słowa swoje, iż niechce teraz anneksyi, albowiem z Rzymu dopiero obwieści jedność Włoch.

Medyolan 21 września. *Perseveranza* donosi z Turynu: Piemont przedłożył rządowi angielskiemu zamiar oddania mu Irlandczyków wziętych do niewoli w państwie papieskiem. Rząd angielski zostawił to do woli rządu piemonckiego. Prodyktator Sycylii Depretis, żądał jednéj dywizyi piemonckiej, albowiem Sycylia zupełnie jest z wojska ogołoconą. Piemont odmówił wysłania wojska, z powodu że takowe zostawałoby w Sycylii pod dowództwem jenerałow sycylijskich.

Turyn 20 września. Gazeta urzędowa ogłasza dokret królewski, upoważniający ministeryum do nadwyżki nad budżet 1860 r. 78 milionów lirów. Wiadomość o powstaniu w Subiaco, Tivoli i Albano jest mylną.

Turyn 22 września. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Podczas gdy Cavour w memoryale swoim wyraża uwielbienie swoje dla bohatyrskich czynów Garibaldego, tenże ogłasza w urzędowym dzienniku neapolitańskim z d. 15go b. m. następujący list do adwokata Brusco: Cavour udaje, że jest zemną jednej myśli i żeśmy przyjaciołmi sobie; ja gotów będąc poświęcić na ołtarzu ojczyzny wszelkie niechęci, nigdy nie mogę się pojednać z ludźmi, którzy upokorzyli godność narodu i sprzedali jedną z prowincyj włoskich. — D. 15go b. m. Mazzini miał przybyć do Neapolu. List z Palermo z 18go donosi o dymisyi Depretisa i mianowaniu Mordiniego prodyktatorem Sycylii, tudzież ministerstwa zupełnie niepopularnego (depesza nie mówi jasno, czy dymisyi, czy nominacyi tego ministerstwa P. R. Cz.), jakoteż o okrucieństwach popełnianych na stronnikach aneksyi. — W Neapolu zamianowany został prodyktatorem Sirtori, a ministeryum bliskie jest rozwiązania.

Medyolan 23 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z d. 22 b. m. Dowódzca armii oblężniczéj z przed Ankony zostawił cudzoziemcom w tém mieście trzy dni czasu do załatwienia swoich czynności. Cialdini otrzymał wielką wstęgę krzyża wojskowego sabaudzkiego. List Garibaldego do adwokata Brusco sprawił wielkie wrażenie w Turynie. Strata Piemontczyków pod Castelfidardo wynosi około tysiąca żołnierzy i 11 oficerów w zabitych i ranionych.

Turyn 23 września. Artykuł wstępny w *Opinione* dzisiaj, pod napisem: „Cavour i Garibaldi“ mówi: Nie oręż Garibaldego, ale polityka Cavoura stworzy Włochy; skoro tylko Marchie i Umbria będą uspokojone, obrona Papieża powierzoną będzie wojskom piemonckim, a te bronić będą Rzymu do ostatniego przeciw napadowi Garibaldego. Ministerium trzymać się będzie niezmiennie swego programu, i znajdzie dość siły i energii, aby sparaliżować przeciwny program Garibaldego, który tenże stawia w imieniu Wiktora Emanuela, nie będąc do tego upoważniony. W tém rozdwojeniu, ministeryum będzie miało naród po swojéj stronie.

Koblenz 22 września. Słychać za rzecz pewną, że w d. 9 września bar. Schleinitz będzie miał tutaj naradę z lordem Johnem Russellem, który towarzyszyć ma królowej angielskiej.

Zemuń (Semlin) 22 września. Z powodu samowolnych gwałtów, jakich się urzędnicy serbscy dopuszczali przeciw obcym poddanym, konsulowie mocarstw w Belgradzie otrzymali polecenie, aby poczynili przedstawienia księciu Miłoszowi.

Zemuń 22 września. *Srbské Novine* zaprzeczają pogłosce o śmierci ks. Miłosza, a nawet dodają, że tenże ma się lepiéj i że jest nadzieja zupełnego jego wyzdrowienia.

Z Neapolu 18go donoszą, że Garibaldczykowie wylądowali przy ujściu rzeki Garigliano i tym sposobem przecięli komunikacyę wojsk królewskich między Gaetą i Kapuą. Garibaldi wyjechał do Palermo, aby osadzić prodyktatora Mordiniego i anneksyonistów uciszyć, przyczem wydał proklamacyę, o której powyżej mowa. Wojsko jego pod Kapuą czeka na przybycie wodza, czyli na powrót jego z Sycylii.

Dzienniki potwierdzają wiadomość podaną już poprzednio, że okręty wojenne neapolitańskie są ogołocone z majtków, których jedna część rozeszła się do domu, druga zaś udała się do Gaety. Bar. Brennier poseł francuski miał wyjechać z Neapolu 21go, zdjąwszy herby z domu poselstwa.

Według doniesienia z Liworna z 19go, rząd francuski wystósował notę do państw katolickich, aby je od interwencyi na rzecz Papieża powstrzymać, zapewniając, że wojska francuskie w Rzymie są dostateczne dla obrony Papieża.

Donoszą, że jenerał Lamoricière dowiedziawszy się o zamiarach Piemontu względem państwa kościelnego, chciał się natychmiast podać do dymisyi; przyjął był bowiem misyę swoją przeciw powstaniu, a nie przeciw Wiktorowi Emanuelowi; wszakże wkroczenie nagłe wojsk piemonckich niedozwoliło mu tego uczynić. Rząd piemoncki postanowił, aby Francuzi służący w wojsku papieskiem i wzięci do niewoli, byli natychmiast odesłani do domu.

Z Rzymu piszą pod d. 18, iż spodziewano się tam przybycia piemontczyków w d. 25 b. m. Trudno temu dać wiarę, chybaby miała być prawdziwą pogłoska, która krążyła, jakoby Piemont upraszał Francyi o wzmocnienie załogi Rzymu aż do takiej siły aby uniknąć wszelkiego niebespieczeństwa napadu ze strony Garibaldczyków; jeżeli zaś tego nie uczyni, paby ozwolono rządowi piemonckiemu od téj ewentualności zasłonić się.

Przerwane komunikacye telegraficzne w państwie kościelnem stały się powodem braku świeżych ztamtąd wiadomości o pozycyach wojsk Cialdiniego. Co się tyczy Ankony, donoszą, że zamiarem jest oblegających wojsk zmusić załogę tej twierdzy do poddania się za pomocą ścisłego nader oblężenia i blokady, by tym sposobem oszczędzić mieszkańcom bombardowania. Jeżeli prawda, że Ankona ma przygotowaną żywność na 6 miesięcy dla 8-tysięcznej załogi, a która i tyle nie wynosi, przeto stan oblężenia mógłby się przeciągnąć.

Vaterland donosi o bombardowaniu Ankony, że 17go o 10ej rano rozpoczęto ogień, który około 4ej popołudniu był najsilniejszy. Wśród tego naczelny intendent armii papieskiej udał się do Tryestu na okręcie francuzkiem, na który strzelano, mimo wywieszenia pawilonu francuzkiego. Przybył on do Tryestu, aby, jeśli można, dostarczyć dla twierdzy żywności. D. 18go wieczór przyprowadził Lamoricière do Ankony 2000 żołnierza. Załogę tego miasta tworzą prócz tej siły: 4 bataliony, dowódzcy: Vogelsand, Fuchmann, Ghinzel, Prosick (strzelcy austr.); 4 baterye artyl. zaprzężne (austr.) 1 pułk liniowy szwajcarski, 2 bataliony włoskie, 1 irlandzki, dragony i gidy. Hr. Courten jest dowódzcą twierdzy.

Monitor podaje osnowę mowy Cesarza Francuzów w Algierze, która jest wyłącznie poświęcona téj prowincyi. Opatrzność powołała Francyę do zlania na te kraje dobrodziejstw cywilizacyjnych. W końcu zaś rzekł Cesarz: „Pokój europejski pozwoli Francyi z większą jeszcze wspaniałomyślnością pokazać się dla kolonii, a jeżelim przebył morze, aby z wami kilka chwil przepędzić, uczyniłem to w celu zostawienia jako śladów mojéj bytności: zaufanie w przyszłość i zupełną wiarę w przeznaczenie Francyi, któréj usiłowania zmierzające do dobra ludzkości, Opatrzność zawsze błogosławi. Wnoszę toast na pomyślność Afryki!“

Depesza telegr. z Perpignan z 21go wieczór donosi, że Cesarstwo Francuzów wylądowali w Port-Vendres z powodu silnego wiatru, a drogą żelazną z Perpignan udali się do Taraskony. Dnia 22go wieczór mieli być w St. Cloud.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 września. Na dzisiejszém posiedzeniu Rady państwa hr. Thun, minister oświecenia mówił w kwestyi językowej; następnie były rozprawy nad wnioskami kończącemi sprawozdanie wydziału. Kardynał Rauscher pragnie przyznania o ile można jak największej autonomii krajom koronnym, główny jednak kładzie nacisk na utrzymanie jedności potęgi monarchii. Mocsonyi nie widzi w wniosku większości żadnych rękojmi jedności państwa i praw Słowian, Rumunów i Węgrów, oświadcza się za utrzymaniem województwa serbskiego jako odrębnego kraju koronnego; hr. Auersperg zaleca równouprawnienie pod względem stanowiska wszystkich krajów koronnych, i idzie za sprawozdaniem co się tyczy uwzględnienia dawniejszych stosunków, tudzież praw uzasadnionych po r. 1848, zaleca przeobrażenie i rozszerzenie dawnych instytucyj stanowych przez wcielenie do nich żywiołów mieszczańskiego i chłopskiego.

Hr. Majlath staje w obronie praw historycznych, protestuje przeciw przywróceniu przywilejów stanu i zgadza się na jedność państwa, lecz w duchu sankcyi pragmatycznéj. Hr. Apponyi mówi, że przywrócenie dawniejszego stanowiska prawnego Węgier byłoby niebezpieczném, osobliwie dla tego, że i inne prowincye mogłyby podobnych domagać się urządzeń.

Maager mówi, że jego rodacy Sasi w Siedmiogrodzie mieli również prawa historyczne, których nigdy nie stracili stojąc zawsze po stronie Cesarza, lecz chętnie poświęcą te dawniejsze prawa dla nowego uorganizowania państwa na podstawie jego jedności. Jądro rzeczy leży tylko w ustawie reprozentantacyjnéj dla całego ogółu państwa, a wszelka inna koncesya jest tylko półśrodkiem. Mówca nie stawia jednak żadnego wniosku w téj mierze, albowiem Rada państwa niema przyznanego sobie prawa inicyatywy.

Sprostowanie. W numerze z niedzieli w liście Garibaldego do króla Wiktora Emanuela: zamiast „daj mi Pallaviciniego i Trivulzia itd.“ czytaj: daj mi *Pallavicina-Trivulzia* na prodyktatora.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		$74\frac{3}{4}$	$73\frac{3}{4}$
Srebro nowe.	złr.	135	133
Półimperyały rosyjskie	„	1 —	10 80
Napoleondory 20-fr.	„	10 75	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 35	6 25
„ austryackie	„	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami.	„	68 50	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	75 50	74 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$100\frac{3}{4}$	100
Wiedeń 24 września (telegraf.)		złr.	c.
Augsburg 100 złreń.		114	—
Hamburg 100 marków		$101\frac{1}{8}$	—
Londyn 10 Ł.		133	10
Paryż 100 franków		53	15
Dukat		6	35
5% Metaliki		64	—
„ „ na walutę austr.		$59\frac{1}{8}$	—
4½% „		56	25
4% „		49	50
3% „		—	—
Losy z roku 1834		—	
„ „ 1839		118	75
„ „ 1854		$87\frac{1}{4}$	—
„ „ 1860		$87\frac{3}{4}$	—
„ Kredytu ruchomego		106	75
Pożyczka narodowa.		75	—
Obligacye indemn. galic.		64	—
Akcye bankowe		743	
„ kolei północnéj		1779	—
„ kredytu ruchomego		169	—
„ kolei francusko-austryackiéj		251	50
„ „ nadcisańskiéj.		147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		152	50
Lwów 21 września			
Dukat holenderski		6 36	6 33
„ austryacki		6 41	6 37
Półimperyał rosyjski		10 99	10 86
Rubel rosyjski		2 11	2 10
Talar pruski		2 4	2 2
Pięciozłotówka polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		85 45	85 8
Oblig. indemn. bez kupon.		64 63	63 75
Pożyczka narodowa bez kupon.		74 —	73 —
Warszawa 22 września			
Półimperyały	rubli	—	5 56
Obligi skarbowe	„	91 42	—
kupon		-	$1\ 91\frac{1}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 85	—
kupon			— 15
Wrocław 22 września.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		$74\frac{1}{6}$	—
Polskie bilety bankowe		$88\frac{5}{12}$	—
„ listy zastawne		$87\frac{11}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	$100\frac{1}{2}$
„ „ „ 3½%		—	$93\frac{5}{8}$
Obligi kolei krak.-szląsk.		—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 22 do 24 Września.

HOTEL POLLERA. Długoborski Felicyan ob. ob z Drezna. Łastowiecki Jan wł. dóbr z Galicyi. Padoski Jan, Komorowicz Maurycy wł. dóbr z Podola. Treter Hilary właśc. dóbr z żoną z Łania. Szpayer Marya właśc. dóbr z Francyi. Gerwatowski Józef, Budziszewski Kazimierz księża z Warszawy. Zielonacki Józefat profesor ze Lwowa. Walkensteinowa Karolina żona doktora z Wód. Włodzimierz hr. Łoś wł. dóbr z Przeworska. Kurdwanowski Henryk wł. dóbr z Częstochowy. Hinkel Ludwik urz. kop. z Marienbadu. Wolański Franc. wł. dóbr z synami z Rosyi. Borson Lewi kup. z Bochni. Zipcerowa Joanna ob. z Bielska. Osiecka Helena obyw. ze Zborowic. Kastel Bernard bankier z Prus. Singer Filip kup. z Morawy. Zygmunt hr. Skórzewski wł. dóbr z Poznania. Niedzielski Ferd. lekarz z Wiednia. Stummer Józef wice-prezes, Köb Kajetan insp. jen. kolei z Przemyśla. Westenholz Ludwik wł. kopalń z Dembicy, Gaoét Paulina kapitalistka z Kijowa. Jokl Bogumił, Kluke Kuno kup., Perels Karol wł. dóbr z Wrocławia. Gross Franc. żona inżyniera z Dzikowa. Błotnicki Artur adwokat ze Stanisławowa. Bar. Borstel żona pułkownika z Berlina. Gostkiewicz Michał wł. dóbr z Podhorodyczyna. Blum Jan dyr. fabr. z Przeworska.

Wyjechali: Treter Hilary wł. dóbr do Tarnowa. Spreyer Marya wł. dobr na Podole. Gerwatowski Józef, Budziszewski Kazimierz księża do Wieliczki. Wolkensteinowa Karolina żona doktora do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf Mayer wojażer z Wiednia. Tymoleon Mochnacki wł. dóbr z fam. ze Stanisławowa. Karol Piotrowski urzęd. z matką z Częstochowy. Mat. Horwatt ob. z Wilna. Leon Mączkowski ob. ze Lwowa. Romuald Coppieters de Tergonde wł. dóbr z Węgier. Jan Müncky obyw. z Galicyi.

Wyjechali: Franc. Wilczeński wł. dóbr z żoną, Władysław Braunisch urz., Jan Müncky ob. do Galicyi. Józef Wojty urz. do Czerniowic. Henryk Bernatowicz nacz. do Maczek.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław hr. Dzieduszycki właśc. dóbr z Lwowa. Bukowski Jan, Scipio Maurycy ob. z Królestwa. Bogusz Alfred wł. dóbr z Rzemienia. Radecki Paweł wł. dóbr z Dębicy. Bryglicki Adam ob. z Przemyśla. Lövensohn Mikołaj kup. z Połtawy. Sochanek Nikodem plenipotent, Szancer Ernest obyw. z Pimówki. Treger Frnnciszek urzęd. z Wiednia. Lener Ernest wł. dóbr z Pesztu. Oszacki Jan ob. z Krzeszowic.

Urzędowe.

Ogłoszenie.

[Nr. 2,335]. Z powodu ustania c. k. urzędu obwodowego w Bochni, postanowiła komuna jednomyślnie c. k. Radcy Namiestnictwa i byłemu Staroście Bocheńskiemu, panu Maurycemu Schneiderowi, w wdzięcznem uznaniu Jego wieloletniéj dobroczynnéj działalności urzędowéj nadać honorowe prawo obywatelstwa k. salinowego i górniczego miasta Bochni i wręczyć mu przy pożegnaniu dotyczący dyplom.

Magistrat Bochnia 7go września 1860. (919)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	330‴ 43	+ 13'4	70	zachodni silny	pochmurno			
	10	30 72	8 4	93	„ słaby	pogoda z mgłą		+ 7'5	+14' 6
23	6	30 66	5 4	93	„ „		mgła		
	2	30 14	14'3	69	„ „	pogoda z chmurami			
	10	29 80	9 0	93	wschodni „	pogoda		+ 3'6	+15' 8
24	6	29 53	5 0	92	zachod.-półn. „	„			

W Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*